

Aleksander W. Mikołajczak, Marek Kaźmierczak

Ku cyfrowym metamorfozom. Tradycja antyczna w cyberprzestrzeni

ABSTRACT. Mikołajczak W. Aleksander, Kaźmierczak Marek, *Ku cyfrowym metamorfozom. Tradycja antyczna w cyberprzestrzeni* [Through the cyber metamorphosis. The antique tradition in the cyberspace]. „Przestrzenie Teorii” 2, Poznań 2003, Adam Mickiewicz University Press, pp. 159-178, ISBN 83-232-1333-X, ISSN 1644-6763.

There are a lot of the dynamic meanings – important messages for the west civilization – in the antique tradition, deeply rooted in every medium.

The authors of this text are showing us a lot of problems, connected with the ontological statue of text, context and relations among (not only between) sender and receiver, during the creating antique meanings in the different kinds of the communication. To be able to describe contemporary metamorphosis of the antique tradition they (the authors) are presenting us the most important changes in the west cultural reading – „through” the Internet – the antique heritage.

Wprowadzenie

Problem recepcji treści antycznych w literaturze europejskiej jest zagadnieniem, którym filolodzy interesowali się dotąd bardziej z historycznoliterackiego, niż teoretycznoliterackiego punktu widzenia. Teoretycznych odniesień można się wprawdzie doszukiwać w rozważaniach metodologicznych stanowiących punkt wyjścia do badań nad obecnością grecko-rzymskiej topiki w twórczości nowożytnych autorów, lecz ustalenia te mają głównie charakter narzędziowy¹. Tymczasem dla pełnego zrozumienia znaczenia tradycji antycznej w procesie historycznoliterackim niezbędna jest ogólniejsza refleksja nad istotą tego, co zostało ze starożytności przejęte, nad funkcją tego dziedzictwa i nad sposobem jego istnienia w zmieniających się kontekstach kulturowych. Przez tradycję rozumiemy bowiem wszystkie te czynniki historyczne, które zdolne są aktywnie kształtować proces recepcji, i które stając się składnikiem nowego układu odniesienia, nie tracą jednak znamion swej właściwej przynależności². Jedną z podstawowych kwestii z tego obszaru zagad-

¹ T. Sinko, *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, Lwów 1933; S. Stabryła, *Hellada i Roma w Polsce Ludowej. Recepcja antyku w literaturze polskiej w latach 1945-1975*, Kraków 1983.

² Por. koncepcję tradycji literackiej w: M. Głowiński, *Tradycja literacka. Próba zarysowania problematyki*, w: *Problemy teorii literatury*, Wrocław 1967, s. 343-359.

nień jest pytanie o status ontologiczny tekstów³ antycznych, które są recypowane w procesie historycznoliterackim. Problem ten budzi szereg dalszych pytań otwierających nową perspektywę badawczą. Jeśli bowiem zastanawiamy się, jaka rzeczywistość podlega recepcji, to musimy także rozważyć, czym jest określana tym mianem diachroniczna i międzykulturowa transmisja? Jak w związku z tym należy traktować rewokowane i komentowane w kulturze nowożytnej greckie i rzymskie teksty stanowiące korpus literatury starożytnej? Czy można w ogóle mówić o rzeczywistości antycznej jako o uchwytnej interpretacyjnie realności?

Każdy naukowy opis szuka dla siebie uzasadnienia w klasycznie pojmowanej definicji prawdy⁴. Parafrazując tę definicję, stwierdzić należy, że w kontekście procesu recepcji treści antycznych wymagana jest zgodność postulowanej wersji interpretującej tekst z rzeczywistością, która jest w nim obiektywnie zawarta. Jednakże czym jest owa rzeczywistość, by można się było do niej odnosić? Czym jest prawda w recepcji grecko-rzymskich tekstów? „Trzeba niejako wyjść poza naukową teorię, sięgnąć do rzeczywistości i rozstrzygnąć, czy to, co teoria mówi, jest zgodne z rzeczywistością, czy nie, względnie w jakim stopniu”⁵.

Tak ujęta owa kwestia jest kluczem do naszych rozważań dotyczących interpretacyjnej uchwytności tekstów antycznych. Postaramy się w nich wyjść poza to, co o naturze tekstualnej recepcji mówi dotychczasowy dyskurs odnoszący się do tych zagadnień. Główna różnica polega na tym, że interpretacyjnym analizom tekstów antycznych nadawano dotąd ten sam status ontologiczny, co zawartej w ich korpusie rzeczywistości. Jak zauważa M. Heller: „Naiwny realizm został odziedziczony przez nowożytne nauki w spadku po przednaukowych dociekaniach, które z reguły realistycznie traktują byty powoływane przez siebie do istnienia celem wyjaśnienia doznawanego świata”⁶. Jeśli założymy jednak, że nie ma jednej ostatecznej interpretacji treści⁷ antycznych, a jedynie kolejne

³ P. Sitarski, *Rozmowa z cyfrowym cieniem. Model komunikacyjny rzeczywistości wirtualnej*, Warszawa 2002, s. 100.

Termin „tekst” wywodzi się z lingwistyki i teorii literatury, gdzie uważany jest za podstawową jednostkę wszelkich analiz filologiczno-jezykoznawczych. W obszarze humanistyki termin „tekst” zyskał wiele znaczeń, spośród których najczęściej podaje się rozumienie tekstu jako „miejsca produkcji znaczeń”, czyli „czegoś do odczytania”.

⁴ K. Ajdukiewicz, *Wprowadzenie do filozofii*, Warszawa 1949, s. 31-46.

⁵ M. Heller, *Nauka i wyobrażenia*, Kraków 1995, s. 125. Nasze pytania i wątpliwości, mówiąc najogólniej, wyrażają podstawowe aporie poznawcze nauk humanistycznych.

⁶ Tamże.

⁷ Parafrazując słowa M. McLuhana: „treść każdego środka przekazu stanowi inny środek”, można poczynić dla precyzji pojęć rozróżnienia na **tekst** – zespół znaczeń zapośredniczonych w danym środku przekazu (oznacza to, że tekst przyjmuje nowe znaczenia w konfrontacji z kolejnymi etapami komunikacji, o których piszemy poniżej), i na **treść**

próby jej rozumienia, które nakładają się na siebie w następujących po sobie warstwach, to recepcja tekstów antycznych okazuje się procesem powtórnych kreacji wcześniejszych prób uchwycenia wymykającej się rzeczywistości, istniejącego w tekstach greckich i rzymskich świata antycznego. W tym kontekście rodzi się pytanie, na ile analizy interpretacyjne okazują się tworzeniem kolejnych propozycji antycznej rzeczywistości, a na ile szczeliną, przez którą ową rzeczywistość można poznawać? Czy nie jest bowiem tak, że metodologie interpretacyjne przestały z czasem mieć charakter narzędzi badawczych, a same stawały się bytami, do których poznania trzeba było tworzyć kolejne narzędzia interpretacyjne, czyli nowe metodologie?

Celem naszego artykułu jest wykazanie, że podobny do powyższego mechanizm recepcji zaobserwować można także w samym procesie przekazywania tekstów antycznych za pomocą narzędzi medialnych, takich jak żywa mowa, zwój, kodeks, książka drukowana, media elektroniczne i cyberprzestrzeń. Pragniemy wykazać, opierając się przy tym na intuicji M. McLuhana, że narzędzia te nie są tylko środkami przekazu tekstualnego, lecz w procesie recepcji same nadają owym tekstom znaczenia. „Środek jest przekazem”⁸, czyli indywidualne i społeczne konsekwencje każdego narzędzia medialnego zmieniają proporcje nadawczo-odbiorcze, tempo komunikacji, skalę i jej formę. Problem ten wydaje się szczególnie istotny w kontekście możliwości przetwarzania recypowanych treści antycznych, jakie stwarzają obecnie techniki cyfrowe. Pozwalają one z jednej strony – na podstawie dotychczasowych interpretacji wykreować świat antyczny jako wirtualną⁹ rzeczywistość, z drugiej zaś umożliwiają niejako zanurzenie się w niej (ang. *immersion*), czyli quasi-realne uczestnictwo, czyli współtworzenie siebie jako składowej owej rzeczywistości.

Recepcja grecko-rzymskiej tradycji jest procesem dziedziczenia korpusu tekstów antycznych, przetwarzania tegoż korpusu, a także jego dalszego przekazywania. Dotychczasowe metodologie badania tych zagadnień zasadały się na traktowaniu treści antycznych jako wędrownych toposów kultury, co pozwalało dość dobrze uchwycić strukturę za-

jako aktualizowany układ znaczeń w ramach danego środka przekazu. Zatem treścią tekstu pisanego będzie mowa, tekstu drukowanego pismo. M. McLuhan, *Zrozumieć media*, w: tegoż, *Wybór pism*, tłum. E. Różalska i J.M. Stoklosa, Poznań 2001, s. 213.

⁸ Tamże, s. 212.

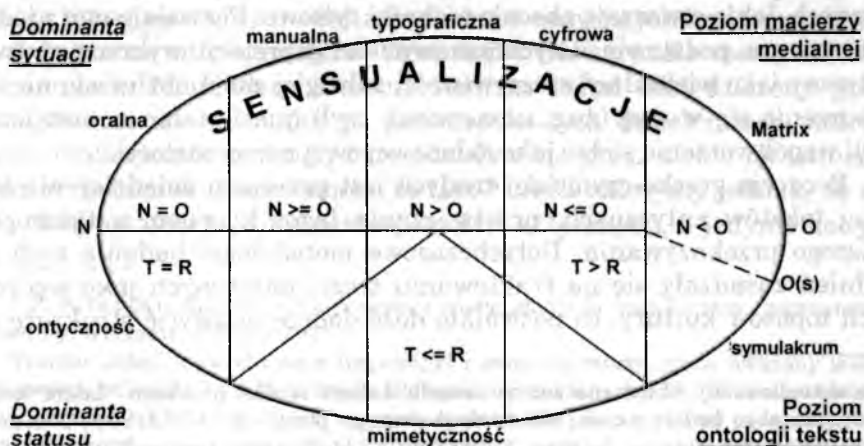
⁹ Pisząc słowo „wirtualna” świadomi jesteśmy skojarzeń, jakie powstają w potocznym rozumieniu tego terminu. Jednakże humanistyczne rozważania nie mogą obojętnie przechodzić obok pojęcia, które już jutro może stać się bardzo szanowanym terminem teoretyczno-literackim. Opieramy się, używając tego terminu, zarówno na rozumieniu, jakie proponuje R. Kluszczyński w książce pt. *Spoleczeństwo informacyjne. Cyberkultura. Sztuka multimedialności*, Kraków 2001, a także na rozważaniach P. Sitarskiego podjętych w jego książce *Rozmowa z cyfrowym cieniem*, Warszawa 2002.

pożyczeń, z mniejszym już jednak powodzeniem analizować ich funkcje semiotyczne i pragmatyczne. Wynikało to w dużej mierze z niedostrzegania komunikacyjnych uwarunkowań recepcji w zależności od charakteru zaangażowanych w nią środków przekazu i ignorowaniu faktu, że interpretacja antyku jest ciągłą dekonstrukcją statusu ontologicznego recypowanych tekstów. Biorąc to pod uwagę w naszych rozważaniach przez proces recepcji będziemy rozumieli tworzenie modeli funkcjonalnych, w których treści antyczne podlegają semantyzacji zależnej po pierwsze od relacji nadawczo-odbiorczych, po drugie sytuacji komunikacyjnej opartej na zespole wszystkich uwarunkowań społecznych, religijnych, politycznych oraz indywidualnych preferencji lekturowych¹⁰, po trzecie wreszcie od środków przekazu, czyli narzędzi medialnych.

1. Przekaz i medium w recepcji tekstualnej

Punktem wyjścia dalszych rozważań niechaj będzie schemat obrazujący wpływ narzędzi medialnych na status ontologiczny recypowanych tekstów antycznych:

Model komunikowania medialno-ontologicznego tekstów antycznych



Legenda: N – Nadawca, O – Odbiorca, T – Tekst, R – Rzeczywistość, S – Symulakrum, </> – znaki mniejszości/większości, <=> – znaki mniejsze/większe lub równe, oraz O(s) – funkcja Odbiorcy w relacji do Symulakrum

¹⁰ S. Żólkiewski, *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka. Studia*, Warszawa 1979, s. 431; K. Dmitruk, *Literatura, społeczeństwo – przestrzeń*, Wrocław 1980, s. 59-65.

Powyższy schemat ukazuje proponowany przez nas model procesu komunikacyjnego, w którym rozpatrywać będziemy przebieg recepcji greckich i rzymskich tekstów w ujęciu diachronicznym. Przebiega on w dwóch wymiarach: dominandy statusu – w sferze ontologii tekstu oraz dominandy sytuacji – w sferze macierzy medialnych.

Dominanta statusu opisuje napięcia ontologiczne, konstytuujące sposób istnienia recypowanego tekstu jako tożsamości ontycznej, *mimesis* i *symulakrum*¹¹, **dominanta sytuacji** charakteryzuje natomiast rzeczowy kontekst komunikacyjny, który tworzą macierze medialne i ich sensualizacje.

Macierze medialne stanowią pewnego rodzaju przestrzenie komunikacyjne – ramy, w których mogą zaistnieć recypowane teksty. Są potencjalnościami tworzonymi przez: wypowiedane słowo (*verbum*), jego formy: graficzną – pismo ręczne (*scriptura*), potem drukowaną (*typographica*), słowo zdigitalizowane (*numerus*), wreszcie w przyszłości uobecnienie słowa w rzeczywistości wirtualnej (*matrix*). Każda z owych macierzy jest zbiorem możliwych aktualizacji komunikowanych tekstów antycznych. Zawiera *implicite* skończoną liczbę możliwości przenoszenia i nadawania im znaczeń w konkretnych sensualizacjach. Marshall McLuhan określa to jako „zasadę wymiany i przenoszenia”¹², wedle której macierze medialne gromadzą i przenoszą doświadczenia z jednej formy sensualizacji w inną.

Sensualizacje można określić jako specyficzne kreacje znaczeń recypowanych treści zapośredniczone¹³ środkami komunikacji medialnej. Dla macierzy oralnej będą to sensualizacje choreiczna i poetycka, dla manualnej woluminowa, kodeksowa i inkunabułowa¹⁴, dla macierzy typograficznej starodrukowa i mechaniczna, dla cyfrowej hipertekstual-

¹¹ Pojęcie symulakrum zapożyczamy od: J. Baudrillard, *Precesja symulaków*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 180. Patrz także do m.in. M.P. Markowski, *O symulakrach*, w: tegoż, *Anatomia ciekawości*, Kraków 1999.

¹² M. McLuhan, *Galaktyka Gutenberga*, w: tegoż, *Wybór pism*, przeł. E. Różalska i J.M. Stokłosa, Poznań 2001, s. 142.

¹³ Proponujemy rozumienie terminu za S. Žižką, który interpretuje je jako pozorną niezależność. Element *A* jest niezależny od elementu *B* w określonych warunkach, nie uwzględniając, że owe warunki uzależniają element *A* od elementu *B*. Otóż owymi warunkami w naszych rozważaniach jest opisywana przez nas dominanta sytuacji, a np. elementami – odpowiednio elementem *A* – interpretacja treści, a elementem *B* – macierze i sensualizacje medialne. S. Žižka, *Przekleństwo fantazji*, Wrocław 2001, s. 195.

¹⁴ Inkunabuł umieszczamy w sferze macierzy manualnej ze względu na fakt, że w swej strukturze druki wydane przed rokiem 1500 w dużej mierze powtarzają struktury i układ manuskryptów. Por. J. Grycz, A. Gryczowa, *Historia księzek i bibliotek w zarysie*, Warszawa 1964, s. 31.

na i multimedialna¹⁵, natomiast dla przewidywanej w przyszłości *matrix* będzie to symulakrum.

W dominancie statusu w sferze tożsamości ontycznej tekst jest tożsamy z przywoływaną rzeczywistością ($T = R$). Dzieje się tak, bowiem w dominancie sytuacji, w sferze macierzy oralnej słowo pełni funkcje magiczne – kreuje rzeczywistość w choreicznej i częściowo poetyckiej sensualizacji. Nie ma tu różnicy między nadawcą i odbiorcą, gdyż magiczne funkcje słowa wymagają od obydwu osobowego wspólnego tu i teraz ($N=O$). Tylko wówczas rzeczywistość staje się współprzeżywanym tekstem, tekst zaś współprzeżywaną rzeczywistością.

W dominancie sytuacji funkcje nadawczo-odbiorcze wraz z rozwojem kolejnej macierzy – manualnej – zaczynają się polaryzować. Dzieje się to pod wpływem zmieniającego się kontekstu sytuacyjnego, w którym obecność zapisanego tekstu (*scriptura*) zaczyna zapośredniczać relacje komunikacyjne. Pęknięcie tożsamości ontycznej tekstu i rzeczywistości wyodrębnia nadawców i odbiorców, których – ze względu na multiplikację przepisywanego tekstu i zwielokrotnianą jego lekturę – należałoby nazwać wiązkami nadawczo-odbiorczymi. Wraz z polaryzacją funkcji komunikacyjnych dochodzi do wyłonienia się zewnątrz- i wewnątrztekstowej rzeczywistości, przy czym ta druga zaczyna pełnić w stosunku do pierwszej funkcje mimetyczne ($T=R$).

W macierzy manualnej dyktat pisma ustanawia przewagę komunikacyjną nadawców nad odbiorcami ($N \geq O$), jednakże aktualizujące się nowe sensualizacje – zwój, kodeks, inkunabuł¹⁶ – zaczynają przysłaniać uczestnikom aktu komunikacyjnego samych siebie, tekstowi zaś rzeczywistość pozatekstową. Jeszcze wyraźniej i znacznie intensywniej zmiany te dokonują się w sensualizacjach typograficznych – starodrukowej i mechanicznej ($T < R$) i ($N > O$). W macierzy cyfrowej, dzięki nieograniczonym możliwościom przetwarzania zdigitalizowanych wcześniejszych przekazów zwiększa się nie tylko skala tych zjawisk, lecz także w istotny sposób zmienia się sama natura recepcji treści antycznych ($T \geq R$). Hipertekstualne i multimedialne sensualizacje zaczynają interaktywnie angażować zarówno nadawców jak i odbiorców w rzeczywistość tekstową, niwelując stopniowo przewagę komunikacyjną nadawców nad od-

¹⁵ Opieramy się na terminie opisanym przez R. Kluszczyńskiego w jego książce, op.cit., s. 66-69. Kluszczyński przez hipertekst nie rozumie ani tego, co jest przedmiotem percepcji, ani doświadczeniem odbiorcy, a przede wszystkim to, co jest kontekstem tego doświadczenia. Tak rozumiany hipertekst daje możliwość współkreacji dzieła. Dodajmy, iż termin hipertekst pojawił się jednak wcześniej, już pod koniec lat sześćdziesiątych.

¹⁶ Graniczne między dwoma macierzami sensualizacje zawierają funkcje dotychczasowych środków przekazu, stanowiąc jednocześnie punkt wyjścia dla kolejnej macierzy medialnej i wpisanych w nią sensualizacji.

biorcami ($N \leq O$). Ostatecznie w hipotetycznej sferze *matrix* treści antyczne uzyskają zupełną plastyczność, inter- i intraaktywność ($T > R$), a poprzez to całkowicie zanurzają uczestników aktu komunikacyjnego w wirtualnej rzeczywistości. W wyniku tego następuje zaś powtórna integracja nadawcy i odbiorcy, wszelako na zgoła innym poziomie niż w magicznej sferze tożsamości ontycznej ($N < O \rightarrow O(s)!$).

Wirtualna natura *matrix* spowoduje zapewne, że wpisanych w nią uczestników aktu komunikacyjnego nie będą wiązały już żadne stosunki współzależności. Wchłonięci przez inter- i intraaktywną macierz odbiorca i nadawca staną się na powrót homogeniczni. W ontologicznym napięciu między *matrix* a relacjami komunikacyjnymi nastąpi wtórna integracja wiązki nadawczo-odbiorczej zaabsorbowanej przez wirtualne symulakrum rzeczywistości cyfrowej. Transmedialna wędrówka greckich i rzymskich tekstów od ontycznej tożsamości słowa i rzeczywistości do stanu symulowanej elektronicznie rzeczywistości przypomina zatem proces tworzenia kolejnych lustrzanych odbić. Na początku zwierciadłem jest sama rzeczywistość (ontyczność), potem odbija się ona w lustrze tekstu (*mimesis*), by na koniec zwierciadło stało się jedyną, lecz zarazem sztuczną rzeczywistością (symulakrum).

W dominancie sytuacji każda macierz, a także jej sensualizacje, oddziałują więc nie tylko na relacje nadawczo-odbiorcze, lecz także na status ontologiczny tekstu w relacji do orzekanej przez tekst rzeczywistości.

W **macierzy oralnej** pierwotna trójjedność tańca, melodii i słowa (*choreia*) staje się magicznym kreatorem rzeczywistości, która w ustnych przekazach poezji (*poesis*) ulega częściowej mimetyzacji, nie tracąc jednak całkiem znamion tożsamości ontycznej. W sytuacji wszechogarniającej oralności magiczność słowa powoduje, że odnoszenie do sensu jest identyczne z percypowaniem orzekanej rzeczywistości lub magicznie jej bliskie.

W **macierzy manualnej** zgrafizowane słowo przestaje pełnić funkcje ontyczne, lecz sytuacje wykonawcze często przywołują jeszcze oralne formy wypowiedzi, zaś teksty pisane recypujące tradycję ustną w swej strukturze odbijają nawyki żywej mowy¹⁷. Jednocześnie nasila się mimetyczna funkcja sensualizacji manualnych (woluminowej, kodeksowej i inkunabułowej), które zapośredniczając recypowane treści antyczne, naśladują już nie grecko-rzymską rzeczywistość, lecz jej późniejsze sensualizacje.

W **macierzy typograficznej** rozumiane w powyższy sposób funkcje mimetyczne, z racji masowej multiplikacji tekstów, określają podstawowy status ontologiczny recypowanych treści antycznych. Piśmienna struktura ich przekazu poddana mechanicznej reduplikacji odzwiercie-

¹⁷ Szczegółowe analizy przechodzenia jednego środka przekazu w następny przeprowadza W. J. Ong w książce *Oralność i piśmiennność*, przeł. J. Japola, Lublin 1992.

dla zwielokrotnioną rzeczywistość tekstów odnoszących się do innych tekstów, coraz bardziej przesłaniając pozatekstową realność.

Macierz cyfrowa znajduje się w pół drogi między sferą mimetyczną a symulakrum – sztuczną rzeczywistością generowaną elektronicznie. W hipertekstualnych i multimedialnych sensualizacjach zaczynają zacierać się ontologiczne granice między wewnątrz- i zewnątrztekstową antyczną rzeczywistością. Jednak obecność podmiotu poznającego zarówno w wirtualnej przestrzeni tekstu, jak i we wciąż towarzyszącej mu rzeczywistości pozatekstowej, nie pozwala na utożsamienie obu tych sfer.

W **matrix**, w odległej zapewne jeszcze przyszłości, będzie już tylko jedno tekstowe symulakrum antycznej rzeczywistości i będą jej znaczenia nadawane przez zanurzonych w wirtualnym świecie uczestników aktu komunikacyjnego. Matrix jest bowiem dopełnieniem poprzednich macierzy, z tą jednak różnicą, że wcześniejsze możliwości poprzedzających ją macierzy są w niej uaktywniane i przetwarzane na poziomie symulakrum. Stąd w naszym schemacie załamanie się krzywej relacji nadawczo-odbiorczych obrazuje immersję podmiotu poznającego, który odnosi się do tekstu wewnątrz macierzy, gdzie sam staje się tekstem.

Uogólnieniem powyższych rozważań jest poniższa tabela ukazująca wzajemne zapośredniczanie macierzy i sensualizacji.

Koherencja macierzowo-sensualizacyjna

MACIERZE	SENSUALIZACJE		
oralna (<i>verbun</i>)	1. choreiczna (<i>choreia</i>)	2. poetycka (<i>poiēsis</i>)	
manualna (<i>scriptura</i>)	3. woluminowa (<i>volumen</i>)	4. kodeksowa (<i>codex</i>)	5. inkunabułowa (<i>incunabulum</i>)
typograficzna (<i>typographica</i>)	6. starodrukowa		7. mechaniczna
cyfrowa (<i>numerus</i>)	8. hipertekstualna		9. multimedialna
<i>matrix</i>	10. symulakrum		

2. Tradycja antyczna jako przedmiot transwersalny

Recepcja tradycji antycznej zgodnie z tym, co opisaliśmy powyżej jest nieustannym procesem poszukiwania i nadawania znaczeń – znaczeń odślanających rzeczywistość klasyczną, zakrytą w różnych kodach symboliczno-ikonoczno-metaforycznych, rzeczywistość zakrytą czasem i przestrzenią¹⁸.

¹⁸ Sugerujemy w tym miejscu rozwinięcie naszej intuicji dotyczącej wędrówki czasoprzestrzennej, o której piszemy w artykule *Kategoria czasu w recepcji tekstów antycznych*.

Tradycja antyczna okazuje się jednoczyć w swym obrębie wszelkie, by nie powiedzieć wszystkie, próby jej przybliżenia, a tym samym okazuje się zdolna do nieustannego przyjmowania nowych znaczeń, nowych interpretacji. Komentatorzy, beneficjenci dziedzictwa grecko-rzymskiego, poruszają się pomiędzy różnymi możliwościami bycia przywoływanej, odtwarzanej i komentowanej rzeczywistości antycznej. Owa rzeczywistość – zawarta w korpusie tekstów starożytnych i późniejszych do niego komentarzach wymyka się jednak istotnie wszelkim próbom jej poznania. Dzieje się tak dlatego, że antyczna rzeczywistość emituje fenomeny – naznacza (nie jest to tożsame z oznacza) je jedynie śladami swojej obecności, swego bycia. Jest ona poniekąd rzeczą samą w sobie, fundamentem świata, zasadą usprawiedliwiającą wszelką próbę jej zrozumienia, opisaną czy też wytłumaczenia. Tradycja antyczna okazuje się, parafrazując słowa Wolfganga Welscha, „konwergencją poprzez przejściowość”¹⁹. Rodzi się poprzez wpisanie w kulturowy dorobek istoty tożsamości antycznych fenomenów. Narastające w czasie kolejne interpretacje tej rzeczywistości okazują się w dużej mierze zbieżne między sobą, co prowadzi do nawarstwiania się kolejnych jej wersji – jej fenomenów. Owa zbieżność tekstów i przywoływanych przez nie znaczeń, a także ich konsekwencje funkcyjno-strukturalne (kreujące świat wartości, postaw i propozycji prawd niepowtarzalnych i absolutnych) wpływają na zmianę statusu ontologicznego tekstów antycznych.

Rzeczywistość grecko-rzymska, noumenalnie²⁰ zawarta w korpusie recypowanych tekstów dziedzictwa starożytnego, jest więc tym, co w dużej mierze tworzy spójność wszelkich interpretacji, sama nie podlega zaś tym interpretacjom. Antyczna rzeczywistość wymyka się zarówno macierzom medialnym, ich sensualizacjom, jak i wpisanym w nie relacjom nadawczo-odbiorczym, a co za tym idzie, także ontologicznym przemianom recypowanych treści. Będąc fundamentem wszelkich interpretacji, a także, poprzez swoją znaczeniową niewyczerpywalność, nie daje się ona skonkretyzować. Jest nieustannie między swymi fenomenami, gdyż bycie tej rzeczywistości między nimi nadaje im interaktywnej spójności. Tak zatem funkcjonująca realność antyczna konstytuuje nieustannie tożsamość tekstów starożytnych z ich różnorodnymi komentarzami²¹. Ze względu na nieuchwytność znaczeniową owej rzeczywistości – wychodząc od pojęcia podmiotu transwersalnego stosowanego przez

¹⁹ W. Welsch, *Stając się sobą*, w: *Problemy ponowoczesnej pluralizacji kultury. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*, część I, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997, s. 31.

²⁰ O. Hoffe, *Kant*, przeł. A.M. Kaniowski, Warszawa 1995, s. 56-63. *Noumenon* – rzecz sama w sobie, rzecz istniejąca poza podmiotem poznającym, obiektywnie, nie dająca się uchwycić bezpośrednio przez podmiot poznający.

²¹ Opiaramy się w dużej mierze na koncepcjach W. Welscha.

W. Welscha²² – proponujemy określić ją kategorią „przedmiotu transwersalnego”.

Tradycja antyczna nie jest jednak li tylko tym, co interpretator na początku swej poznawczej wędrówki zastaje. Tradycją określamy także to, co ów wpisuje w zespół znaczeń krążących wokół ich jądra, czyli przedmiotu transwersalnego. Jego integralność zasadza się na wymyśleniu się jednej i jedynej interpretacji, a jednocześnie funkcjonalnie spaja kolejne próby przybliżenia się do niej, konstytuując ich tożsamość. Związek między poszczególnymi interpretacjami jest dynamiczny – to proces nakładania, odnoszenia, przechodzenia, oraz różnorodnego trwania znaczeń recypowanych tekstów. Ich wzajemne oddziaływania mają niewątpliwie transwersalną strukturę. Można ją opisać w kilku aspektach²³:

1) Różne fenomeny przedmiotu transwersalnego są ze sobą połączone nie tyle z zewnątrz poprzez akceptację np. komentatorów i interpretatorów, lecz od wewnątrz, gdzie istotowo od siebie zależą.

2) Wspólną cechą tych fenomenów jest ich potencjalność – otwartość kombinacyjna, którą za każdym razem inaczej spaja, by nie powiedzieć zamyka, komentator czy szerzej odbiorca antyku, czyniąc z nich tym samym swoście indywidualną i niepowtarzalną interpretację.

3) Z realizacją możliwości związane jest pojęcie odpowiedniości – czyli wspólnego wszystkim fenomenom kodu umożliwiającego jakąkolwiek próbę rozumienia komentowanych i aktualizowanych tekstów antycznych. Struktura transwersalna jest więc przestrzenią, w której często bardzo różne fenomeny mają ten sam kod genetyczny – przedmiot transwersalny.

4) Istnieje przenikalność znaczeń w ramach opisywanej struktury, czyli im większa interakcja znaczeń tym jest wyższa zasadność takiej, nie innej interpretacji tekstów.

Parafrazując w tym miejscu słowa W. Welscha²⁴, stwierdzić można, że transwersalność stanowi ochronę przed niebezpieczeństwami alienacji i rozszczepienia samej rzeczywistości antyku, umożliwia otwartość na nowe komentarze, próby interpretacji, na kolejne znaczenia, przy zachowaniu jej aczasowości i aprzestrzenności w komunikowaniu prawdy o klasycznej Grecji i Rzymie.

²² Podmiotem transwersalnym w ujęciu Welscha jest „ten, który zarówno jednoczy w swym obrębie wiele części siebie, jak i zdolny jest do przejść na zewnątrz pomiędzy różnymi ramami znaczeniowymi [...] jego integralność zależy od tego, czy jest on zdolny dokonywać przejść między rozlicznymi konstrukcjami swej tożsamości”, w: W. Welsch, *op.cit.*, s. 31.

²³ Pozwalamy tutaj, opierając się na koncepcji Wolfganga Welscha, opisać samą specyfikę definiowanego przez nas przedmiotu transwersalnego poruszającego się według, poniekąd czytelnym, aspektów. W. Welsch, *op.cit.*, s. 34.

²⁴ Tamże.

3. Przemiany statusu ontologicznego treści antycznych w procesie historycznoliterackim

Nie jesteśmy w stanie choćby skrótowo nakreślić obrazu przemian statusu ontologicznego recypowanych w procesie historycznoliterackim tekstów antycznych. Wymagałoby to z pewnością napisania osobnego studium. Pragniemy jedynie zasygnalizować problem pojawiania się nowych znaczeń w momencie przechodzenia tekstu z jednej do drugiej macierzy, a co za tym idzie również sensualizacji. W przestrzeni tożsamości ontologicznej magiczną funkcję słowa bardzo dobrze widać w misteriach dionizyjskich. Podstawową rolę odgrywa w nich *choreía* natury będąca odpowiedzią człowieka na zew przyrody. *Choreía* „odzwierciedlała mit dionizyjski wyrażający rzeczywistość «zoe», jej niezniszczalność odczuwaną przez duszę jako coś realnego [...]”²⁵. W tej perspektywie kultowe okrzyki na cześć Dionizosa miały moc realnego przywoływania boga, a co za tym idzie tajemnicy całej rzeczywistości, z którą wszyscy uczestnicy misterium tworzyli jedność: „Przybądź tutaj, Panie Dytyrambie, Bakchusie, / ...Bromiosie, teraz, w świętą wiosenną porę...”²⁶ – wykrzykuje dionizyjska pieśń Filodamosa.

Ów zapisany tekst niewątpliwie wywodził się z tradycji ustnej, która ewoluowała od form czysto magicznych ku poetyckim (*poiēsis*). Greckie słowo '*poiēsis*' pochodzi od czasownika '*poiēō*' oznaczającego 'tworzenie, stwarzanie', lecz także 'opracowywanie' i 'wyrażanie'. W tym sensie poetyckie sensualizacje są już nie tylko magicznymi kreacjami, lecz także ekspresyjnymi wyrażeniami wyodrębiającymi nadawcę i odbiorcę, wciąż jeszcze choreicznie wykonywanych pieśni. Status ontologiczny tych pieśni był już jednak nieco inny. W przekazywanych ustnie greckich eposejach aoidowie z jednej strony wciąż jeszcze byli zanurzeni w kreowanej przez słowo magicznej rzeczywistości, z drugiej zaś pełnili już funkcje wyodrębnionych z niej nadawców. Inwokacja *Odysei*: „Męża głos Muzo wielce obrotnego, który zburzył święty gród Troi” jest magicznym zaklęciem przyzywającym Muzę, by wstąpiła w aoida i wyśpiewała pieśń (tożsamość ontologiczna słowa i rzeczywistości). Aoid nie jest już jednak współuczestnikiem misterium, jakie dokonuje się za pomocą słów, lecz staje się ich przekazicielem w stosunku do nietożsamych z nim słuchaczy. M.J. Ong zauważa, że

kultury oralne znają swoisty dyskurs autonomiczny w postaci utrwalonych formuł rytualnych i w postaci wypowiedzi prorockich czy prorocत्व, gdzie mówiącego uznaje się jedynie za kanał przekazu, a nie za jego źródło²⁷.

²⁵ K. Kernyi, *Dionizos. Archetyp życia niezniszczalnego*, przeł. I. Kania, Kraków 1997, s. 202.

²⁶ Cyt. za: tamże, s. 185.

²⁷ Tamże, s. 113.

Różnicuje się przy tym status ontologiczny rzeczywistości i słowa, które nie są już tym samym, ulegając ontycznej polaryzacji. Powoduje to, że słowo zaczyna pełnić funkcje autoteliczne, a co za tym idzie, wnosić nowe znaczenia do opisu przeżywanej rzeczywistości, czyli tekst słowny ze sfery *sacrum* przenikać zaczyna także do sfery *profanum*.

Przejście z macierzy oralnej do macierzy manualnej związane jest z pojawieniem się pisma jako przekazu recypowanych z tradycji ustnej treści. Zmienia to czasoprzestrzenne pojmowanie rzeczywistości tekstualnej, której wymiar przestrzenny ulega rozciągnięciu, a wymiar czasowy wydłużeniu, co w perspektywie komunikacyjnej oznacza, że ich nadawca (przekaziciel) nie musi być w tym samym miejscu i tym samym czasie, co odbiorca treści. Tę funkcję pisma zauważył już Cyceron, który definiując, czym jest list, a więc zapis słowny, powiada, że jest on w istocie rozmową z nieobecny²⁸.

Nacisk kultury pisma rychło spowodował, że tradycja ustna przekazywana na papirusowych zwojach wyjaławiana była stopniowo ze znaczeń pozawerbalnych. Gdy w VI w. przed Chr. z inicjatywy ateńskiego tyrana Pizystrata spisano *Iliadę* i *Odyseję*, oznaczało to początek końca choreicznego (z udziałem muzyki i tańca) przeżywania homeryckich eposów. Zrodziło to konieczność komentarzy i objaśnień do tekstów, które nie tylko ze względu na archaiczny język stawały się trudne do zrozumienia, lecz także domagały się objaśnień ze względu na brak dopełniających ich sens środków pozawerbalnych (bariera czasu). W ten sposób doszło do wyłonienia się rzeczywistości metatekstowej, która już w czasach hellenistycznych, gęsta od komentarzy i uwag filologów aleksandryjskich, zaczęła przesłaniać same zawarte w Homerowych eposejach treści. Oznacza to, że rzeczywistość popada w zależność od uzupełniających ją tekstów, które tym samym zaczynają osłabiać impet znaczeniowo-twórczy słów, obecny jeszcze na początku macierzy manualnej. Komentarze, poprzez swoje odniesienia do uzupełnianego tekstu pierwotnego, przysłaniają stopniowo rzeczywistość, która jest już nie tyle współprzeżywaną realnością, co coraz bardziej rzeczywistością jedną z wielu. Dzieje się tak, gdyż dopowiadające uzupełnienia zaczynają kreować realność słowa, a tym samym załamuje się symetria między słowem i rzeczywistością, co wprowadza tekst na poziom mimetyzacji ontologicznej – poczynają się rodzić rzeczywistości kontekstowe, metarzeczywistości. Procesy kontekstotwórcze wzmagają z kolei dalsze polaryzowanie się funkcji nadawczo-odbiorczych w akcie komunikacyjnym, w który uwikłana jest recypowana rzeczywistość wraz z obrastającymi ją tekstami komentującymi.

²⁸ *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1959, s. XXX. BNII(117).

Zmiana statusu ontologicznego recypowanej w macierzy manulanej rzeczywistości wpływa na zmianę struktury rzeczywistości tekstowej. W okresie hellenistycznym w III w. p.n.e., kiedy nawyk zapisywania słowa doprowadził do ostatecznego rozpadu trójjedynnej chorei, dokonano się dalsze narzucanie rzeczywistości przez komentarze własnego sposobu istnienia, czego przykładem jest dokonany w Bibliotece Aleksandryjskiej sztuczny podział *Iliady* i *Odysei* na dwadzieścia cztery księgi, których liczbę wyznaczył alfabet grecki składający się z dwudziestu czterech znaków. Miało to ułatwiać pracę z tekstem komentowanym i komentującym. Można w tym zaobserwować niejako sprzężenie zwrotne, gdyż to zmiana ontologii tekstu wpłynęła na zmianę statusu recypowanej rzeczywistości.

Przejsie w okresie późnego antyku i średniowiecza od zwoju do kodeksu wprowadziło dalsze ułatwienia w korzystaniu z tekstu, co wiązało się z fizyczną fragmentaryzacją przekazu rozpisanego na poszczególnych kartach, które na przełomie VIII i IX wieku zaczęto sporadycznie numerować (foliacja)²⁹. Dążność do wewnętrznej polaryzacji tekstu, której przejawy znajdujemy w kodeksie już w IV wieku po Chr. skłoniły między innymi Kasiodora i Izydora z Sewilli do propagowania systemu podziału tekstu na zdania, który przełamywał dominującą w zwoju formę zapisu, jaką była *scriptura continua*, w której nie oddzielano od siebie wyrazów, pisząc je w jednym ciągu bez odstępów i interpunkcji. Dowodzi to silnych nawyków oralnych w kulturze manuskryptowej. Ong zwraca uwagę na fakt, że werbalizacja spotykana w kodeksach najczęściej kontynuowała jeszcze wzorzec, który ułatwiał przyswajanie tekstu na pamięć. Już Platon wskazywał przecież na inny status słowa mówionego i słowa pisanego, przedkładając to pierwsze nad drugie:

Zarzucać ćwiczenie pamięci w przekonaniu, że łatwiej ją budzić od zewnątrz, z pomocą cudzych znaków, niż od środka sięgając po swoje zasoby. Odkryłeś lek nie na pamięć, lecz na przypomnienie³⁰.

W powyższym cytacie Platon nawiązuje jeszcze do okresu, kiedy wobec braku pisma jedynym miejscem przechowywania tego, co należało wiedzieć, była pamięć, często wspierana rytmem i melodią³¹. Odbiorcy zwykle wokalizowali, czytając powoli, głośno lub *sotto voce*, nawet kiedy czytali dla samych siebie³². Wyłuszczająca się relacja nadawczo-odbiorcza dowodzi jak silnie odbiorca zakorzenił się już w okresie manualnym,

²⁹ W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s.74-78.

³⁰ Platon, *Phaidros*, przeł. E. Zwolski, Kraków 1996, s. 162.

³¹ Z. Zieliński, *Po co Homer? Świat antyczny a my*, wybór i posłowie A. Biernacki, Kraków 1970, s. 73.

³² Por. J. W. Ong, op.cit., s. 163-164.

albowiem odtwarzał on tekst już tylko ze słowa zapisanego. Tu zaś tkwiła istotna różnica między nim a nadawcą, który korzystając z możliwości, jakie przed nim odsłaniało pismo, a za tym i kodeksyzacja tekstu, bazował jeszcze na osiągnięciach sensualizacji oralnych.

Przemiany technologiczne produkcji książki spowodowały, że w procesie nadawczo-odbiorczym rodzi się coraz więcej pośredników. Obok pisarzy kopistów i zawodowych kaligrafów w relacje komunikacyjne włączeni byli także introligatorzy i iluminatorzy, niekiedy zaś także złotnicy. Postępujący za tym wzrost znaczenia funkcji rzeczowej³³ dzieła był w pewnym sensie potwierdzeniem czytelniczego głodu rzeczywistości, której status ontologiczny uległ w macierzy manualnej osłabieniu pod wpływem procesu mimetyzacji. Z drugiej jednak strony rozwój od XIII w. uniwersytetów wywołał konieczność szybkiego tworzenia większej kopii rękopiśmiennych tekstów na potrzeby studentów i profesorów. Spowodowało to zmniejszenie formatu książek, które stały się poręczniejsze, mniej ozdobne i znacznie tańsze od kodeksów formatu *in folio*. W tym czasie książka przestaje być przedmiotem zbytku, a staje się narzędziem pracy intelektualnej. Udoskonalenie paginacji, trzymanie się porządku alfabetycznego i pojawienie się spisu rzeczy – wszystko to sprzyjało przetwarzaniu treści i mimetycznej recepcji treści antycznych, które podlegały coraz szybszym ontologicznym metamorfozom przyjmując zwielokrotnioną postać interpretacji, komentarzy i glos.

Konieczność częstego korzystania z tych zmimetyzowanych tekstów równoległe z komentowanymi przez nie dziełami Arystotelesa czy Cyce-rona wymuszała zaniechanie praktyki głośnej lektury właściwej starożytności i wczesnemu średniowieczu. Ciche czytanie na własny użytek wymagało wyrobienia nawyku koordynacji kilku czynności: rozpoznawania liter, składania ich w zdania i rozumienia całości. Miało to istotne znaczenie w momencie pojawienia się w XV w. inkunabułów, które powtarzając strukturę książki rękopiśmiennej uzupełniały często treść tekstualną ilustracjami. Przykładem tego może być wydanie komedii Terencjusza, które w 1496 r. wyszło w Strasburgu spod prasy Johanna Gröningerera. Zawierało ono drzeworyty przedstawiające postaci sceniczne wraz z wypisanymi ich imionami, połączone liniami ułatwiającymi zrozumienie łączących je związków. Łacińskim tekstem komedii na kolejnych stronach dodatkowo towarzyszył filologiczny komentarz gramatyka z IV w., Donata, odnaleziony w 1433 r. w Moguncji przez Jana Auryspę. Ten skomplikowany aparat symultanicznie objaśniający Terencjuszowe komedie służył aktualizacji ich tekstów w warunkach, gdy

³³ Na temat funkcji rzeczowej zob. S. Żółkiewski, *Wiedza o kulturze literackiej. Główne pojęcia*, Warszawa 1985, s. 168-171.

z zapisanego i wydrukowanego tekstu zniknęły niezbędne do tego pozawerbalne informacje, a bariera czasu uniemożliwiła wydobycie ich z rzeczywistości pozatekstowej. W ciągu pięćdziesięciu lat od wynalazku Gutenberga wydrukowano w Europie dzieła wszystkich znanych wtedy pisarzy rzymskich, a w następnych dwudziestu latach wszystkich dostępnych autorów greckich³⁴. Komentator *vel* tłumacz tekstów antycznych staje się quasi-autorem antycznym.

W początkowej fazie rozwoju druku miało to istotne znaczenie dla zrozumienia recypowanego tekstu komedii, którego odczytywanie w cichej lekturze wymagało wizualizacji i wpisanych w tę samą przestrzeń lektury objaśnień metatekstowych. Druk ostatecznie sytuował bowiem słowo w przestrzeni bardziej bezwzględnie niż czyniło to pismo.

Pismo przenosi słowo ze świata dźwięku do świata przestrzeni widzialnej, druk natomiast więzi słowo w przestrzennej pozycji³⁵.

Od tego momentu drukowane teksty autorów antycznych imponują uporządkowaniem. Wszystkie linijki są regularne, każde słowo ma swoje miejsce, wszystko jest doskonale wyrównane. Porządek ów wykreował przestrzeń typograficzną, w której pojawienie się skorowidzów, indeksów, spisów treści i innych pomocy doprowadziło do ukonstytuowania się nowego, jak określa to Ong, „superwizualnego neotycznie świata”, gdzie przemianie uległy dotychczasowe paradygmaty naukowe i epistemologiczne³⁶.

Z osiągnięciem dostatecznego stopnia interioryzacji druku zaczęto traktować książkę jako swoisty przedmiot zawierający informację naukową lub fikcję, a nie, jak było to wcześniej, utrwaloną wypowiedź. Pojedyncze książki drukowane w jednym wydaniu stawały się przedmiotami identycznymi fizycznie. Dwa drukowane egzemplarze tego samego tekstu nie tylko przekazują te same treści antyczne, lecz są zarazem duplikatami tego samego przedmiotu. Rozwój technik drukarskich od składu ręcznego (sensualizacja starodrukowa) poprzez offset (sensualizacja mechaniczna), aż po druk cyfrowy coraz bardziej wzmaga poczucie zamknięcia tekstu, który, zestawiony z czcionek, odbity z płyty fotoligraficznej nie przyjmuje żadnych poprawek i zmian. Nie tolerując niekompletności fizycznej, druk wywołuje więc wrażenie, że treści, które znalazły się w tekście, są równie kompletne, jak skład. Izoluje to odbiorcę od nadawcy, burząc wspólnotę odbioru przekazywanych treści. Obcując z manuskrypcem, czytelnik mógł śledzić zmiany i uzupełnienia, jakich dokonywał kopista, mógł zatem wczuć się w rolę nadawcy, podczas gdy

³⁴ A.W. Mikołajczak, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 1998, s. 150.

³⁵ J. W. Ong, op. cit., s. 165.

³⁶ Por. E. Wilk, *Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*, Kraków 2000, s. 17.

odbiorca książki drukowanej pozostaje trwale odgradzony od autora tekstu. Wzmagало to poczucie zdominowania odbiorców przez nadawców, a samą recepcję treści antycznych czyniło procesem złożonym, gruntownie przekształcającym relacje komunikacyjne w wiązki nadawczo-odbiorcze. Oprócz antycznego autora druk angażował teraz w akcie komunikacyjnym wielu nadawców współuczestniczących w wytworzeniu przekazywanego dzieła – wydawców, agentów literackich, recenzentów, redaktorów i innych.

Powyższe przemiany sensualizacji medialnych doprowadziły w rezultacie do zmiany statusu ontologicznego recypowanych treści, nakładając na nie sztywne ramy typograficzne. Przygotowywanie tekstów antycznych do druku wymagało teraz drobiazgowych studiów, korekt i wprowadzania poprawek w skali absolutnie nieznanej kulturze manualnej. Pojawienie się wydań krytycznych greckich i rzymskich dzieł doprowadziło do alternatywności wersji tekstu w obrębie jednego przekazu. Z drugiej strony, zwielokrotnienie typograficzne wydań drukowanych położyło kres różnym wersjom tego samego tekstu, funkcjonującym w tradycji rękopiśmiennej. Szeroka dostępność dzieł drukowanych związana z umasowieniem produkcji książki znacznie rozszerzyła także repertuar mikro-sytuacji komunikacyjnych. Zróznicowało to sposób dekodowania tekstów, które mogły być odtąd odczytywane na najróżniejsze sposoby, w zależności od tego, jak swe funkcje nadawczo-odbiorcze definiowali teraz sami uczestnicy aktu komunikacyjnego. Izolowani od nadawców odbiorcy w różnoraki i niejednolity sposób korzystali z tekstów, co narzucało lekturę nieciągłą i wybiórczą, fragmentaryzującą i dekomponującą integralny tekst przekazu. Proces ten zawierał już w sobie przesłanki macierzy cyfrowej, której multimedialne i hipertekstowe sensualizacje uczynią z interaktywnego odbiorcy współkreatora rzeczywistości wirtualnej.

Jednakże przed pojawieniem się tychże należy prześledzić jeszcze socjoliterackie konsekwencje recepcji tekstów antycznych w XIX wieku, kiedy to wystąpiło niespotykane zjawisko cywilizacyjne: upowszechnienie umiejętności biegłego czytania. Zwiększona dostępność relacji drukowanych otworzyła możliwość zaspokajania głodu bardzo różnych wiadomości, a także ten głód spotęgowała. Drukowana książka stała się niemal nowym zmysłem dla biegłego czytelnika³⁷. Rozszerzył się świat doznań człowieka, który zaczął czytać książki. Jego sposób patrzenia na otaczający świat, w tym także na świat percypowany w kontakcie z książką, wprowadzał w procesie komunikowania między ludźmi cykl: analiza – abstrakcja – zapis – synteza³⁸.

³⁷ T. Turski, *Nie samą informatyką*, Warszawa 1980, s. 151.

³⁸ Tamże, s. 152.

Człowiek nowożytny odszedł daleko w percepcji rzeczywistości od człowieka starożytnego. Tekst fizjologiczny – mowa – w orzekaniu o rzeczywistości nabrał nowych proporcji, jakości i form. Macierz cyfrowa jest podsumowaniem osiągnięć interpretacyjnych i komunikacyjnych właściwych wcześniejszym macierzom i ich sensualizacjom. Jednakże wprowadzona zostaje jakość, którą można by określić mianem natychmiastowości. Czas zaczął ulegać w procesie komunikacji prędkości światła, a to zaczęło wpływać bezpośrednio na status recypowanych tekstów antycznych, na ich znaczenia i sposób ich modelowania.

W opisywanej przez nas perspektywie fałszywe wydaje się założenie, że sam środek przekazu, sama technologia komunikacji są neutralne w stosunku do treści przekazywanych i w stosunku do relacji nadawczo-odbiorczych. Ciągłość i trwałość społeczno-historyczna funkcji przekazu tekstów antycznych ma formę komplementarno-selekcyjną, co oznacza, że w niejednakowym momencie recepcji narastają znaczenia o tym samym statusie ontologicznym, a także, że część owych znaczeń zostaje odrzucona ze względu na nowe jakości interpretacyjne, jakie zapowiada kolejna macierz medialna. Zmiany technologiczne, jak podaje Stefan Żółkiewski, mogą funkcje antropologiczne i kulturotwórcze odmieniać diametralnie³⁹.

Sensualizacja multimedialna w recepcji treści antycznych aktualizuje owe treści nie tylko w aspekcie kulturowym, ale i w aspekcie fizjologicznym. Przez multimedia rozumiemy radio, telewizję, a także komputer osobisty, wykorzystywane jako oddzielne możliwości przekazu. Przez wieki okazywało się, że recepcja treści antycznych opierała się na wzroku i linearnym sposobie ich uchwycenia⁴⁰. Poszczególne macierze medialne zwiły wielopasmową zdolność percepcji tekstów do wzroku, z niewielkim tylko odnoszeniem się do mowy (np. nawyk czytania szepcem). Sensualizacja multimedialna, inkorporując dotychczasowe jakości komunikacyjne, a co za tym idzie i interpretacyjne, wprowadza tekst w obszar fizjologii. Obok wzroku tekst zaczyna być rozumiany i uchwytywany także za pomocą słuchu i mowy⁴¹. Jest to w dużej mierze proces powtórnej choreizacji w procesie orzekania o rzeczywistości. Słowo za-

³⁹ S. Żółkiewski, op. cit., s. 434.

⁴⁰ Według wielu badaczy lektura książek drukowanych rozwinęła w człowieku przyczynowo-skutkowe odczytywanie rzeczywistości, co niewątpliwie miało silny wpływ na emitowane przez nią znaczenia. Patrz: S. Żółkiewski, *Kultura. Socjologia. Semiotyka literacka*, R. Coover, *The end of the books*, W.G. Ong, *Oralność i piśmienność*, M. McLuhan, *Zrozumieć media*, N. Negroponte, *Cyfrowe życie*, R. Kluszczyński, *Spółczesność informacyjna. Cyberkultura. Sztuka multimedialna*, W. Turski, *Nie samą informatyką*, i inni.

⁴¹ Przykładami takich niech będą tekst radiowy, gdzie wykorzystuje się mowę i słuch. Tekst telewizyjny, w którym obok mowy i słuchu angażowany jest wzrok.

czynna spajać na nowo różne zmysły, a tym samym tekst i rzeczywistość zaczynają wokół siebie grawitować. Jednakże w sensualizacji multimedialnej jest to jeszcze silnie spolaryzowana tendencja. Przekaz bowiem tekstów antycznych przez radio czyni z nich czysty kontekst. Słyszając dźwięki, a nie widząc ich bezpośredniego nadawcy, odbiorca zaczyna odbierać przedmiot-kanal przekazu jako swoisty potencjał nadawczy. Czysta kontekstowość przekazu radiowego powoduje zaś, że odbiorca nie musi być skoncentrowany tylko na odbiorze antycznych treści, mogą one stanowić swoisty kontekst wobec czynności i postaw wykonywanych jako główne. Tym, co istotne, jest to, że treść staje się czystym kontekstem, a także, że radiowa forma przekazu na powrót angażuje nade wszystko słuch do przeżywania treści antycznych.

W przekazie telewizyjnym z kolei obok słuchu znaczenia tekstem antycznym są nadawane poprzez obraz (wzrok) i dotyk jako możliwość wyboru: włączyć/wyłączyć, przełączyć/nie przełączyć, poprawić obraz/nie poprawić. Istotną różnicą przekazu telewizyjnego wobec przekazu radiowego jest to, że aby uczestniczyć w tekście, należy zawiesić pozostałe czynności. Status ontologiczny tekstów antycznych okazuje się kreowaniem, a następnie akceptowaniem wykreowanego obrazu świata rzeczywistości. Zwykła zmiana kontrastowości monitora wprowadza przeświadczenie o quasi-bezpośrednim kontakcie z emitowaną przez telewizję rzeczywistością. Z perspektywy socjoliterackiej warto w tym miejscu zauważyć, że w jednym czasie wielu odbiorców ma do czynienia z tym samym obrazem, dźwiękiem, dotykiem. Czas i przestrzeń przeżywanych treści zapadają się w siebie, tak jak było to w fazie oralnej. Tym jednak, co różni jedność choreiczną i telewizyjną jest oddalenie, brak bezpośredniej – fizycznej obecności we wspólnym tu i teraz uczestników komunikacji macierzy multimedialnej. Słabością przekazu telewizyjnego jest brak jakichkolwiek kryteriów, „poza «technologicznymi» racjami nadawcy, a raczej tego, kto przesyła obraz, ustalających na czym wolno «oszczędzać» w trakcie przekazu”⁴².

Wraz z pojawieniem się komputerów osobistych nastąpiła istotna różnica, zmiana jakościowa: osobisty komputer był bowiem przeznaczony do jednoosobowej obsługi przez człowieka bez specjalnego wykształcenia informatycznego. Zmiany te porównywalne są ze zmianami po wprowadzeniu druku⁴³. Zapis komputerowy uprzedmiotawia tekst, co powoduje załamywanie się autorytetu nadawcy. Tekst antyczny daje się wielokrotnie przetwarzać. Wszelkie podstawowe możliwości działań

⁴² P. Kawecki, *Zagadnienie statusu dzieła literackiego we współczesnym otoczeniu ikonicznym*, w: *Ekspansja obrazów. Sztuka i media w świecie współczesnym*, red. B. Frydryczak, Zielona Góra–Warszawa 2000, s. 259.

⁴³ W.M. Turski, op.cit., s. 35.

z tekstem (kopiowanie, wklejanie, drukowanie w ilościach n-kopii, itd.) osłabiają jego nośność znaczeniową. Pozornie ta sama fizycznie treść antyczna może zostać przetworzona na folder reklamowy, ambitny tekst naukowy czy jakąkolwiek grę literacką. Gdzie wtedy jest ta „właściwa” rzeczywistość antyczna? Pytanie jest źle postawione, jeśli oczekuje się odpowiedzi głoszącej, że np. tylko w tekście naukowym. Z istoty przedmiotu transwersalnego wynika, że w każdym z zasugerowanych aspektów (tekst naukowy, folder reklamowy, literatura) fenomen rzeczywistości antycznej funkcjonuje w podobny sposób, jednakże na innym poziomie nośności znaczeniowej. W dużej mierze jest to powodowane kontekstem symbolicznym wprowadzającym hierarchię ważności w samych sposobach recepcji tekstu. Tekst antyczny zamknięty w bazie danych komputera osobistego okazuje się nieustanną kopią samego siebie. Odbiorca docierając do tekstu uaktywnia w procesie komunikacji narzędzie przekazu, w tym przypadku komputer, nadawcę często traktując jako składową recypowanego tekstu, dokonuje tym samym depersonalizacji nadawcy.

W wyniku przemian technologicznych wyżej opisane kanały przekazu sensualizacji multimedialnej zaczynają wspólnie funkcjonować, dopełniając się poprzez tworzenie mozaiki zmysłów, za pomocą której obraz rzeczywistości staje się na powrót całością. Przykładem tego jest niewątpliwie Internet będący czymś więcej niżli tylko zbiorem informacji umieszczonym między niezliczoną ilością komputerów. Sensualizacja hipertekstualna całą mozaikowość treści antycznych spiętych cybernetyczną klamrą wirtualnej sieci odsłania przed ich odbiorcą. Zmienił się system przywoływania znaczeń. Odbiorca po uprzedniej kompensacji funkcji nadawczych, a także polaryzacji ontologicznej antycznej rzeczywistości generuje znaczenia w porozumieniu z narzędziem. W sensualizacji hipertekstualnej za pomocą Internetu [szyzgi wyżej opisanych możliwości przywoływania znaczeń poprzez radio, telewizję (obraz) i komputer] odbiorca zaczyna nawigować między znaczeniami, wybierać niektóre z nich, inne odrzucając. Hipertekst okazuje się otwartym kontekstem, z którego odbiorca sam generuje wiązkę znaczeń – określoną treść antyczną. Załamuje się w ten sposób prymat linearnego i jednopasmowego przeżywania tekstu. Percepcja rzeczywistości antycznej – jak się okazuje – staje się na nowo całością. Depersonalizacja nadawcy zaczyna prowadzić w aspekcie komunikacji do syzgyi⁴⁴ człowieka i sensu-

⁴⁴ Pojęcie syzgyia pojawia się w tekście P. Zawojskiego, *Audiowizualność w epoce po słowie i po kinie*, w: *Ekspansja obrazów. Sztuka i multimedia w świecie współczesnym*, red. B. Frydryczak, Zielona Góra–Warszawa 2000, s. 194.

alizacji hipertekstualnej. To zaś zaczyna stanowić istotę wtórnej choreizacji przeżywanej rzeczywistości. Obrazy generowane jako znaczenia przez odbiorcę wspólnie z sensualizacją hipertekstualną zaczynają symulować rzeczywistość antyczną, dając jej „bezpośredni pozór”.

Zakończenie

Ostatnią macierzą medialną jest *matrix*, a jej sensualizacją symulakrum. Obecnie nie jesteśmy w stanie określić czasu, kiedy, na skutek syzygii człowieka i maszyny, obrazy generowane w ich wzajemnej interakcji zanurzą całkowicie odbiorcę w tekście, całkowicie, czyli także poprzez zmysły; kiedy odbiorca ontycznie stanie się tekstem. Dzisiaj wszelkie próby takiego złączenia są bardzo niedoskonałe. Niemniej istotnym w tym momencie okazuje się fakt, że wraz z technologizacją słowa następowała i następuje technologizacja człowieka. Nie wiemy, na ile owe technologizacje są zbieżne. Opisując *matrix* możemy jedynie pokusić się o prognozę, bardzo bliską rozważaniom z literatury cyberpunkowej. Upadek słowa jako całości obejmującej człowieka i przeżywanego przezeń świata, a w konsekwencji tego wytworzenie się relacji nadawczo-odbiorczych, następnie zaś ich zaniku – opisuje drogę, w której stłuczone lustro rzeczywistości antycznej zaczyna się na powrót scalać ze swoich okruchów w całość. Różnica tkwi w tym, że owa całość wygenerowana zostaje na podstawie niekompletnego połączenia się wszelkich rozbitych elementów zwierciadła. Zmienić się może tym samym status rzeczywistości, a wraz z tym i człowieka jako odbiorcy i nadawcy. Być może początkiem wszystkiego nie będzie już słowo, tak jak to było w okresie macierzy oralnej, a cyfra – w różnych konstelacjach zerojedynkowych. Symulakrum, jak mniemamy, okazać się może zwierciadłem, w którym przeglądać się będzie rozbite lustro antycznej rzeczywistości.

Powyższe rozważania mają tylko charakter szkicowy, stanowią raczej nakreślenie pewnych pomysłów wymagających szczegółowego i głębszego opracowania, wyjaśnienia i uzasadnienia. Liczymy że dzięki nim uda się wywołać dyskusję, która przyczyni się do lepszego zrozumienia opisanego przez nas problemu.